

## **Księżyc wyszyty**

**Jeździł na międzynarodowe sympozja astronomiczne, zaproszono go do siedziby NASA, otrzymał próbki pyłu księżycowego ze statku Apollo. W historii Adama Giedrysa ze Szczecinka nie byłoby nic spektakularnego, gdyby nie fakt, że astronomią zainteresował się po przeżyciu śmierci klinicznej, w trakcie której doznał wizji kosmosu. Wcześniej był... krawcem.**

### **Chłopak z Wilna**

Adam, rocznik 1918, młodość spędza w Wilnie, tam też kończy kurs krawiecki.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, Litwini mówią: „Wilno nasze, a my Rosjan”. Polacy nie składają jednak broni i powołują dziesiątki organizacji konspiracyjnych. W jednej z nich działa też Giedrys. Początkowo, jako łącznik, wkrótce występuje też w roli egzekutora, gdy likwiduje porucznika Chomczyńskiego. Zdrajcę, który z ramienia NKWD inwigilował polskie środowiska konspiracyjne.

Giedrys z rodziną przenoszą się do Nowego Grodu. Tam przydaje się wyuczony zawód – Adam otwiera krawiecki zakład. Miejsce zostaje skrzynką kontaktową i dziuplą dla konspiratorów. W drzwiach pracowni Polacy codziennie mijają niczego nieświadomych Niemców, którzy przychodzą z poprawkami do mundurów. Bo od wakacji 1941 Litwa nie jest już Rosjan, a III Rzeszy. Front przesuwa się na wschód.

### **Pierwsze spotkanie ze śmiercią**

Rok później esesmani wiozą go na przesłuchanie do siedziby gestapo. Do auta wrzucają też dwie łopaty.

– Jeśli spróbujesz uciekać, kula w łeb, a tym cię zakopiemy.

Nawet nie próbuje zbiec.

Na przesłuchaniu naziści spuszczaają na Adama psa. Ten, szczerząc kły, podbiega do krawca i przewraca go na ziemię, ale nie gryzie, tylko opiera łapy o jego klatkę.

– Wojskowy pies nie może się mylić – mówią Niemcy.

I puszczaają Giedrysa wolno.

W czterdziestym trzecim wstępuje do 77. Pułku Piechoty AK. Jako łącznik, pod pseudonimem Ben-Hal.

Dowódca I batalionu, Jan Wasiewicz, ps. „Lew”: *Przewoził broń palną, amunicję oraz inne materiały wojskowe. Był żołnierzem odważnym, zdecydowanym, zdyscyplinowanym.*

Kolega z VII batalionu, Florian Bohdan, ps. „Jawor”: *Był bardzo zakonspirowany, tajemniczy i małomówny, znany tylko dla nielicznych.*

Po zakończeniu wojny ukrywa się pod nazwiskiem Edward Błasiński. Najpierw w Bydgoszczy, później – wraz z żoną – w Szczecinku, gdzie szyje mundury dla leśniczych i zdaje krawiecki egzamin mistrzowski.

W czerwcu 1946 zaczynają się aresztowania, komuniści wyłapują w okolicy czterdziestu pięciu byłych akowców z V Brygady Wileńskiej oraz Bojowego Oddziału Armii. Podczas pokazowych procesów pięciu z nich otrzymuje wyrok śmierci.

Wkrótce pukają też do Błasińskiego.

### **Wyrok inny, niż w sądzie**

Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie: *Edward Błasiński jest oskarżony o udział w akcjach dywersyjnych i napadach na sowieckich żołnierzy.*

Choć dwadzieścia lat później jego sprawa zostanie zamknięta z powodu braku dowodów, teraz komuniści robią wszystko, żeby coś na niego znaleźć. Podczas przesłuchań jest bity – głównie po nerkach. Katujący go ubek jest dość niskiego wzrostu i nerki są na wysokości jego ramion.

Błasiński słyszy wyrok: pięć lat.

Naczelnik więzienia w Siedlcach: *Więzień sprawuje się niepoprawnie, jest mało zdyscyplinowany, do pracy nie okazuje żadnej chęci. Politycznie mało uświadomiony. Stosunek do obecnej rzeczywistości wrogi.*

Pobyt w więzieniu i brutalne przesłuchania odbijają się na Giedrysie już po wyjściu na wolność. W 1953 zapada na ciężką gruźlicę nerek.

### **Krawiec i gwiazdy**

Giedrys ląduje w szpitalu w Olsztynie, na urologii. Jego stan jest ciężki: oprócz gruźlic cierpi z powodu aż siedmiu wrzodów w pęcherzu moczowym. Nad krawcem czuwa doktor Jan Janowicz. Podczas wojny również walczył w rejonie Wilna.

– Przeżyje tylko, jeśli będzie walczył o to życie z całych sił – mówi lekarz.

– Mam 33 lata, jeszcze nie pora umierać.

W olsztyńskiej placówce próbują eksperymentalnej terapii i wstrzykują do obu nerek pacjenta dawkę jodu.

Giedrys czeka, co się wydarzy. Nie chce zasnąć, boi się śmierci. W nocy patrzy w niebo. Ból i widmo śmierci doprowadzają go do wniosków na temat dotychczasowego życia.

*Adam Giedrys: Wszyscy w szpitali posnęli. Było mi strasznie żal siebie, że tyle już lat przeżyłem i nic właściwie nie zrobiłem. Byłem tylko krawcem, szyłem garnitury. Moje puste życie mijало bez celu, jak te gwiazdy. One się przesunęły na niebie i księżyc sunął wolno za nimi. Przejdą, zgasną bez śladu. A co ja właściwie wiem o gwiazdach? Co ja wiem o świecie?*

Nie zaśnie do rana.

Mijają kolejne dni. W szpitalu dobrze go znają, bo jest ciężkim przypadkiem, takim, co trochę wzbudza litość, a trochę zaciekawienie. Bo krawiec pisze wiersze o pielęgniarkach albo maluje obrazki na rentgenowskich kliszach. Przepędzają go z sal, kiedy chodzi z wykładami o gwiazdach.

– Wariat! – mówią z pobłażliwym uśmiechem.

16 marca 1953 roku jego stan się pogarsza i jedna z nerek pęka. Podczas zabiegu jej usuwania, krawiec zapada w śmierć kliniczną.

To, czego podczas niej doświadczy, okaże się kluczowe dla jego przyszłości.

Jego serce nie bije przez osiem sekund, ale to wystarcza, by trzydziestopięcioletek doświadczył wizji kosmosu. Po wybudzeniu przysięga:

– Jeśli przeżyję, swoje życie poświęcę astronomii.

## **Kosmiczny wyścig**

Zapadnięcie „żelaznej kurtyny” przyniosło nowy porządek i nowe konsekwencje dla świata. Technologia wykorzystana podczas minionej wojny pokazała, że świat stoi u zarania technologicznego wyścigu. Amerykanie zrzucili bomby atomowe, Niemcy stworzyli rakiety V-1 i V2. Istotną rolę w walce Zachodu ze Wschodem odgrywała też propaganda i ideologia. Posiadanie międzykontynentalnych pocisków balistycznych, technologia satelitarna czy opracowanie załogowych lotów kosmicznych mogło dać solidne podstawy do głoszenia tez o przewadze USA nad ZSRR – i odwrotnie.

To dlatego, gdy Sowieci wysyłają na orbitę swojego Sputnika 1, Amerykanie pojawiają się w przestrzeni kosmicznej już cztery miesiące później z Explorerem 1. Miliard dolarów przeznaczony przez Kongres ma zapewnić Amerykanom bezpieczeństwo. Rosjanie z kolei obwieszczają sukces: wyprzedzili USA.

### **Plan podboju kosmosu**

Na punkcie kosmosu hopla mają jednak nie tylko wielkie mocarstwa. Swoją rolę chce w tym odegrać także skromny krawiec ze Szczecinka. Jego plan z oczywistych względów wydaje się jednak bardziej szalony.

Rokowania są dobre: będzie żył. Dlatego już podczas rekonwalescencji zaczyna studiować literaturę astronomiczną. Wkrótce własnoręcznie buduje lunetę i – będąc jeszcze w szpitalu – daje pierwszy wykład o kosmosie. Tym razem słuchacze nie pukają się w czoło.

Na początku 1959 roku do jego drzwi puka Służba Bezpieczeństwa. Powód: krawiec miał zauważyć odsunięcie od trajektorii lotu radzieckiej sondy księżycowej Łuna 1. Podejrzenia o dywersję i dostęp do tajnych informacji Adam Giedrys rozwiewa, gdy pokazuje swoje obserwatorium astronomiczne: wybudował je na poddaszu szczecińskiej kamienicy, gdzie mieszka!

Pieniądze zdobył od władz. Podbój kosmosu rozpala wyobraźnię, każdy chce być obok, gdy ktoś przypadkiem dotknie tajemnicy kosmosu.

Cztery lata później nikt nie ma wątpliwości, że krawiec ma umiejętności i wiedzę, pozwalające badać kosmos. Pisze prace naukowe i artykuły do prasy, zakłada oddział koła astronomicznego, a jego poddasze zaczynają odwiedzać mieszkańcy, studenci, uczniowie.

W dowód dokonań, w 1963 roku zaproszony zostaje na Międzynarodowy Kongres Astronautyczny do Warny. To pierwszy z ponad dwudziestu, w których weźmie w przyszłości udział, jako członek Międzynarodowej Federacji Astronomicznej.

### **American dream**

Największym przeżyciem dla krawca jest wyprawa do USA. Nie doszłoby do niej, gdyby nie obserwacje astronomiczne, prowadzone w Szczecinku. Udało mu się obliczyć współrzędne statku Gemini 5, powracającego z najdłuższego w historii podboju kosmosu lotu załogowego.

W dowód uznania, Giedrys otrzymuje zaproszenie do Centrum Lotów Kosmicznych na Florydzie. Człowiek, który doświadczył kiedyś śmierci klinicznej w olsztyńskim szpitalu, teraz ściska rękę Neila Armstronga i Buzza Aldrina – pierwszych ludzi na Księżycu. Podczas trzymiesięcznego pobytu poznaje także załogę z Gemini 5 i radzieckich kosmonautów, a NASA

pozwała mu zwiedzić ośrodek lotów. Dla człowieka, który zbudował w Szczecinku łóżko antygrawitacyjne, to nie lada gratka.

### **Kosmos na wyciągnięcie ręki**

Dwa lata później Polskę obiega sensacyjna wiadomość: do kraju sprowadzona została skała księżycowa. Rzecz w tym, że można ją obejrzeć nie w Państwowej Akademii Nauk ani innym, wielkim ośrodku badawczych, a w liczących czterdzieści tysięcy mieszkańców Szczecinku. Prezent przysłała NASA.

Nie będzie to jedyny artefakt z przestrzeni kosmicznej, jaki otrzyma Giedrys. W 1986 roku z rąk byłego dyrektora Europejskiej Agencji Kosmicznej otrzyma wtopiony w kryształ fragment amerykańskiej stacji kosmicznej Scylab. To kolejna do kolekcji nagroda, po makiecie rakiety Ariane, wręczonej mu w 1982 roku w Paryżu.

### **Odmieniec**

Giedrys nie ustaje w pracy badawczej i dydaktycznej. Organizuje seminaria astronomiczne w oddziale Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii w Szczecinku przy ulicy Kościuszki. Przez jego zajęcia przewijają się tysiące słuchaczy. Wycieczki z uczniami przyjeżdżają z odległego o 200 kilometrów Torunia, a krawiec zabiera ich do obserwatorium czy na spotkania, między innymi ze Stanisławem Hermaszewskim, jedynym Polakiem, który przebywał w przestrzeni kosmicznej.

Dokonania astronoma-amatora nie uchodzą uwadze reporterów, którzy pierwsze materiały o Giedrysie piszą jeszcze w latach pięćdziesiątych. Powody są dwa.

Pierwszy, to kosmiczny wyścig między największymi mocarstwami. Wszystko, co związane z tajemniczą przestrzenią ponad naszymi głowami, rozpala wyobraźnię. Drugi powód, to – obok sfery naukowej – śmierć kliniczna, od której wszystko się zaczęło.

*Adam Giedrys: Głaskaliby mnie, jak papugę, co po chińsku gada... I nie chcę słuchać, gdy mówię, że każdy, panie, jednego dnia może zrobić ze swoim życiem to lub tamto – byle tylko mocno chciał.*

Tuż po zbudowaniu pracowni, do Szczecinka przyjeżdża kilkudziesięciu dziennikarzy, w tym – zespół Polskiej Kroniki Filmowej. Jeszcze w roku 1959 materiał o Giedrysie trafia do niemieckiej telewizji.

W roku 1972 z kamerą odwiedza astronoma Ryszard Wójcik.

Ryszard Wójcik, reporter: *Adam Giedrys, to najsłynniejszy krawiec wśród astronomów.*

Realizuje reportaż filmowy *Krawiec i gwiazdy* oraz zbiera materiał do książki *Odmieńcy*. Postać astronoma popularyzuje potem w kolejnych audycjach telewizyjnych i radiowych, zapraszając do do studia z uczniami. Nagrywa z Giedrysem godziny wywiadów, spisanych później na blisko 200 stronach. Mimo zażyłości, jaka łączyła go z Giedrysem, Wójcik wyzna po latach, że materiały zlecono mu do realizacji w Komitecie Centralnym. Miały być elementem kontynuowanej propagandy sukcesu.

### **Przypadkowa orbita**

W 1984 roku Adam Giedrys ogląda samego siebie na kinowym ekranie. Podczas projekcji filmu *Planeta krawiec* płacze podczas scen z głównym bohaterem w szpitalu. W rolę Józefa Romanka wciela się słynny Jan Serce czyli Kazimierz Kaczor. Doktora odgrywa Władysław Kowalski.

Film w reżyserii Jerzego Domaradzkiego miał być początkowo zupełnie o czymś innym, ale z powodu problemów produkcyjnych studio decyduje się sięgnąć po niemal gotowy scenariusz: życiorys szczecineckiego astronoma-amatora. Scenariusz niewątpliwie czerpie z niego garściami, ale są wyraźne różnice. W ekspozycji główny bohater zakłada się ze znajomymi o butelkę trunku, że będzie potrafił ocenić wymiary kelnerki „na oko”. Wypity alkohol wpędza go w zapaść, podczas której Romanek doznaje takiej wizji, jak prawdziwy Adam Giedrys. Dalsze losy, to jego heroiczna walka o fundusze i uznanie w naukowym świecie, gdzie traktowany jest, jako kuriozum. Na kongres astronomów Józef zaproszony zostaje z tego samego powodu, z którego wygrał zakład w knajpie: potrafi obliczać wymiary ludzkie.

### **Pomnikowy krawiec**

W Szczecinku mają pomnik siedzącego przy maszynie krawieckiej Adama Giedrysa. Zmarły w 1997 roku astronom spogląda przez lunetę w niebo. Autorką instalacji jest Dorota Dziekiewicz-Pilich, która stworzyła stojącą w Słupsku ławkę Waldorfa, obecnie pracuje nad figurą Tyrmanda, którą w 2020 roku odsłonią w Darłowie. Była uczennicą Giedrysa, brała udział w seminariach w jego obserwatorium.

W setną rocznicę urodzin Giedrysa pojawiły się specjalne znaczki pocztowe, kartki i stemple z okolicznościowym datownikiem. Przy ulicy Kościuszki 10 w Szczecinku zawisła także pamiątkowa tablica:

*Wdzięczni temu, który pokonując czas na firmamencie ludzkich losów rozsypał roje gwiazd.*

W Szczecinku znali go wszyscy. Na szacunek mieszkańców miasta zapracował nie tylko, jako rzemieślnik, naukowiec i nauczyciel, ale także, jako sąsiad i miły człowiek.

Córka Adama Giedrysa, profesor Stefania Giedrys-Kalemba: *Jest jeszcze jedna rzecz, którą wyniosłam z domu rodzinnego: dla ojca nie było rzeczy niemożliwych. Nie mówił, że się nie da zrobić, ale zastanawiał się, do kogo pójść, kogo poprosić o pomoc. To optymizm życiowy, którego często nam brakuje.*

### **Krawiec szyjący pod gwiazdami**

Dziś kosmos dostępny jest dla każdego pod palcami klawiatury komputera. Internetowe radary pozwalają na bieżąco śledzić trajektorię lotów kosmicznych, a NASA co rusz udostępnia kolekcje zdjęć. Ostatnio upubliczniła zrobioną przez marsjański łazik panoramę czerwonej planety.

W 2014 roku powołano do życia Polską Agencję Kosmiczną. Jej celem jest, by do 2030 roku Polska była niezależna w dostępie do danych satelitarnych.

Gdy w latach 70. Giedrysa zaprosiła NASA, jeden z pracowników agencji kosmicznej poprosił go o uszycie sukni ślubnej i... Giedrys zadanie to wykonał. Polski astronom nigdy nie zapomniał o tym, kim jest. Z szycia utrzymywał się do końca swojego życia.

W pracy korzystano z opracowań:

Adrian Dębicki, *Adam Giedrys. Medialna historia krawca-astronoma*, Głogów 2018.

„Polityka”, nr 2635-2642/2008.

„Postępy w astronomii. Czasopismo poświęcone upowszechnianiu wiedzy astronomicznej”, T. 16, z. 2, Warszawa 1968.

Ryszard Wójcik, *Odmieńcy*, Warszawa 1974.

„Urania”, nr 9-10/1971.